

Marcin Birt

(Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu)

ORCID: 0000-0003-2668-0393

Postrzeganie Bundeswehry w politycznej narracji PRL

ABSTRACT

Perception of the Bundeswehr in the political narrative of the Polish People's Republic

The publication concerns the way of presenting the Bundeswehr - the armed forces of the Federal Republic of Germany - in the case of violence in the Polish People's Republic (PRL) in the years 1955-1989. The adopted research thesis content of the article, which is perceived by the Bundeswehr as received. The narrative of the Polish People's Republic created its image as a well-armed and trained war machine, being the determinant of revanchism in the arms of West German "revengeists" and neo-Nazis, not reconciled with the defeat of the Third Reich in 1945. The Bundeswehr was accused of cultivating the worst patterns of German militarism - including referring to the traditions of Hitler's Wehrmacht and Waffen-SS. In the years 1967-1968, for the safety of the Polish People's Republic and Poles, the Bundeswehr, perceived in this way, was linked, also in the context of its cooperation with the Israeli army. The Israeli armed forces were presented as dominated by Zionist devices, potentially hostile to Poland. The source material for the subject matter was primarily Polish publications on the issues discussed. This study has little suspicion in foreign literature.

Słowa kluczowe: Bundeswehra, RFN, PRL, propaganda komunistyczna

Wstęp

W wyniku zakończenia II wojny światowej i bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy doszło do podziału terytorium Niemiec na strefy okupacyjne kontrolowane odpowiednio przez: USA, ZSRR, Wielką Brytanię i Francję. Wskutek pogłębiających się, prowadzących do tzw. „zimnej wojny” konfliktów politycznych między niedawnymi, antyhitlerowskimi koalicjantami, strefy okupacyjne przeobraziły się w 1949 roku w dwa odrębne państwa niemieckie. Z połączenia obszarów kontrolowanych przez USA, Wielką Brytanię i Francję ukształtowała się Republika Federalna Niemiec (RFN, zwana też kolokwialnie Niemcami Zachodnimi, a w starszej polskiej literaturze również określana jako NRF – Niemiecka Republika Federalna). Z radzieckiej strefy okupacyjnej wyłoniła się natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD, zwana też kolokwialnie Niemcami Wschodnimi).

Republika Federalna Niemiec oraz Niemiecka Republika Demokratyczna stanowiły państwa zupełnie odmienne pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym. RFN, mimo posiadania własnych, demokratycznych ram ustrojowych określonych konstytucją z 1949 roku, była państwem o ograniczonym zakresie suwerenności, na którego politykę zagraniczną i wewnętrzną wywierali wpływ zachodni alianci, a zwłaszcza USA. Eskalacja zimnowojennego napięcia między państwami zrzeszonymi pod egidą USA w strukturze Paktu Północnoatlantyckiego (NATO), a blokiem państw znajdujących się w radzieckiej strefie wpływów i podporządkowanych ZSRR, reorientowała sposób postrzegania i traktowania RFN przez najwyższe władze w Waszyngtonie. Prowadzona w amerykańskiej strefie okupacyjnej polityka denazyfikacji, której istotnym elementem były procesy niemieckich, nazistowskich zbrodniarzy, po utworzeniu RFN uległa radykalnemu wyhamowaniu. Wielu spośród byłych, prominentnych przedstawicieli sił zbrojnych i służb specjalnych III Rzeszy nie tylko uniknęło odpowiedzialności za zbrodnie popełnione pod znakiem hitlerowskiej swastyki, ale również z powodzeniem włączyło się w proces współtworzenia struktur państwa zachodnioniemieckiego¹. Na taki stan rzeczy przemożny wpływ miała postawa polityczna pierwszego kanclerza RFN Konrada Adenauera, wywodzącego się ze środowisk niemieckiej chrześcijańskiej demokracji (chadecji). Kierując pracami zachodnioniemieckiego rządu, Adenauer umiejętnie rozgrywał nasilający się antagonizm między USA i NATO, a krajami podporządkowanemu ZSRR bloku wschodniego. Celem działania Adenauera było stopniowe, ale konsekwentne poszerzanie zakresu niezależnej od zachodnich mocarstw okupacyjnych politycznej decyzyjności RFN. Kanclerz Adenauer bazował na wyborczym mandacie udzielonym mu przez środowiska społeczne tzw. „wypędzonych” - osiadłych w RFN Niemców, którzy na mocy ustaleń jałtańsko-poczdamskich opuścili m.in. Śląsk, Warmię i Mazury. Wykorzystując ich poparcie, odwołując się do powszechnego wśród „wypędzonych” poczucia krzywdy wyrządzonej Niemcom po klęsce III Rzeszy w 1945 roku, Adenauer konsekwentnie realizował obrany przez siebie kierunek politycznej emancypacji RFN spod amerykańskiej i anglo-francuskiej kurateli. Wstrzymanie antynazistowskiej retribucji stało się jednym z priorytetów tzw. „ery Adenauera”² oraz zainaugurowanej przez niego „Vergangenheitspolitik”³. Jak wskazują Paweł Machcewicz i Andrzej Paczkowski: „Konrad Adenauer zapowiedział ostateczne zamknięcie rozliczeń z przeszłością. Według przywódcy chadecji denazyfikacja spowodowała „wiele nieszczęść i zła” (...). Rząd federalny, zadeklarował kanclerz, stoi na stanowisku, że „to, co było, minęło”⁴.

¹ Na ten temat zob.: N. Frei, „Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska”, przekład: B. Ostrowska, Warszawa 1999, *passim*.

² Ibidem, s. 8-9.

³ Ibidem.

⁴ P. Machcewicz, A. Paczkowski, „Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej”, Kraków 2021, s. 461.

Wskazane deklaracje zostały wdrożone w czyn. RFN miała stać się państwem silnym ekonomicznie i militarnie, odgrywającym rolę najważniejszego europejskiego sojusznika USA z „przypisaną” jej rolę antykomunistycznego bastionu Europy. Uzyskanie takiego statusu przez państwo zachodnioniemieckie w oczywisty sposób służyłoby poszerzaniu zakresu jego niezależności wobec USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Co więcej, taki status RFN oznaczałby ostateczne zerwanie z powszechnie wówczas potępianym przez zachodnioniemiecką opinię publiczną „systemem norymberskim” obejmujący m.in. denazyfikację i demilitaryzację Niemiec⁵. Realizacji tego celu służyło ponadto umiejętne, leżące w interesie Republiki Federalnej Niemiec rozgrywanie przez Konrada Adenauera rozdźwięków między zachodnimi mocarstwami (np. wyraźnie zarysowane antyamerykańskie akcenty w polityce gaullistowskiej Francji) oraz silna wśród zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej opinii publicznej obawa przed wojenną konfrontacją z ZSRR. Remilitaryzacja RFN i stworzenie zachodnioniemieckich sił zbrojnych stanowiły niezwykle cenny instrument w dążeniu do uzyskania przez Republikę Federalną Niemiec suwerenności, stając się jednym z priorytetów adenauerowskiej polityki. Zgodnie z jej zamysłem, armia RFN miała być oparta o wyłączone poza nawias prawnych, antynazistowskich rozliczeń, doświadczone kadry Wehrmachtu⁶.

Plany kanclerza Adenauera dotyczące remilitaryzacji Republiki Federalnej Niemiec rezonowali osiedli w RFN przedstawiciele byłych kadr oficerskich sił zbrojnych III Rzeszy. Dowodzą tego zapisy pamiętników skazanego i osadzonego w więzieniu za zbrodnie wojenne feldmarszałka Wehrmachtu Friedricha von Mansteina. Ich autor stwierdzał, że podczas II wojny światowej on oraz podlegli mu oficerowie wykonywali wyłącznie rozkazy, jako apolityczni, doskonali fachowcy w wojskowym rzemiośle. Taka narracja, wbrew faktom, wypierała odpowiedzialność za zbrodnie Wehrmachtu popełnione podczas II wojny światowej⁷.

W grudniu 1952 roku przemawiając na posiedzeniu Bundestagu kanclerz Adenauer stwierdził: „Chciałbym dzisiaj przed tą Wysoką Izbą oświadczyć w imieniu rządu federalnego, że odnosimy się z uznaniem do wszystkich członków sił zbrojnych naszego narodu, którzy zgodnie z wielką żołnierską tradycją honorowo walczyli na lądzie, na wodzie i w powietrzu. Jesteśmy przekonani, że dobra opinia i wielkie osiągnięcia żołnierza niemieckiego, mimo wszystkich kalumnii

⁵ P. Machcewicz, A. Paczkowski, op. cit., s. 462. Wskazywani Autorzy zwracają uwagę, iż w niemieckiej myśli politycznej pogląd taki prezentuje badaczka Anette Weinke.

⁶ Stwierdzenie to jest w pełni uzasadnione i nie powinno szokować. Niemiecki badacz Norbert Frei przedstawia przebieg posiedzenia zachodnioniemieckiego Bundestagu z 8 listopada 1950 r. Opisuje podzielany przez członków gabinetu Adenauera aplauz towarzyszący wystąpieniu deputowanego Merkatz, który z mównicy stwierdził, że: „Honor żołnierza niemieckiego jest dla nas nienaruszalny i niewątpliwy (...). Tacy żołnierze jak Manstein, jak Kesselring i inni, którzy siedzą w Landsbergu i Werlu, ci żołnierze i my to przecież jedno. Musimy współdzwigać to, czym się ich za nas obarcza”. Za: N. Frei, op. cit., s. 214.

⁷ Zob. w: N. Frei, „Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945 roku”, przekład: B. Ostrowska, Warszawa 2011, s. 138-139.

rzucanych w ostatnich latach, są w naszym narodzie żywe i takie pozostaną”. Odpowiedzią na te słowa Adenauera były oklaski, odnotowane w protokole posiedzenia⁸.

Przełomowym dla realizacji idei remilitaryzacji RFN okazał się rok 1955. Dnia 9 maja Republika Federalna Niemiec została członkiem Paktu Północnoatlantyckiego⁹. Kilka miesięcy później, 12 listopada 1955 roku w dwusetną rocznicę urodzin reformatora armii pruskiej Gerharda von Scharnchorsta, proklamowano utworzenie Bundeswehry – sił zbrojnych RFN i zaprzysiężona została pierwsza grupa jej żołnierzy¹⁰. Ministrem obrony Republiki Federalnej Niemiec został Theodor Blank, były działacz związków zawodowych¹¹.

Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL, zwana też kolokwialnie Polską Ludową), czyli istniejąca formalnie od 1952 roku uznawana przez społeczność międzynarodową forma polskiej państwowości, stała się jednym z państw należących do tzw. bloku państw socjalistycznych, podległych hegemonii ZSRR. PRL, ukształtowana w nowych granicach, uzyskała na zachodzie i północy ziemie należące przed 1939 rokiem do niemieckiej III Rzeszy, w tym: Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Pomorze, Warmię, Mazury, Opolszczyznę i Ziemię Lubuską (tzw. Ziemie Odzyskane). Oficjalną doktryną państwową stał się marksizm-leninizm, a PRL faktycznie pozostawała niesuwerennym satelitą politycznym ZSRR. Wraz z nawiązaniem przez Polskę Ludową stosunków dyplomatycznych z NRD, 6 lipca 1950 roku zawarty został polsko-enerdowski tzw. Układ Zgorzelecki. Na jego mocy NRD uznawała przebieg granicy PRL na zachodzie i północy, w tym wytyczony biegiem Odry i Nysy Łużyckiej. Taki sposób ukształtowania relacji na linii PRL-NRD¹² - formalnie przyjazny, harmonijny i bezkonfliktowy – stanowił całkowitą odwrotność relacji między PRL, a RFN. Formalnie oba państwa nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych.

Utworzeniu Republiki Federalnej Niemiec w 1949 roku towarzyszył oficjalny protest złożony przez władze PRL wobec zachodnich mocarstw okupujących terytorium Niemiec, z którego wyłoniła się politycznie RFN¹³. Kanclerz Konrad Adenauer konsekwentnie kwestionował zachodnią granicę PRL. Doktryna Hallsteina, stanowiąca oficjalne „*credo*” polityki zagranicznej Republiki Federalnej

⁸ Za: N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 147.

⁹ B. Maszlanka, „Bundeswehra”, Warszawa 1959, s. 28.

¹⁰ N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 131.

¹¹ Ibidem.

¹² Pomimo nasilonej, propagandowej narracji zarówno ze strony władz PRL jak i NRD o przyjaznych relacjach między tymi państwami uwiecznionych Układem Zgorzeleckim, rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Jak wskazuje Robert Skobelski, postanowienia Układu Zgorzeleckiego długo nie znajdowały akceptacji pośród enerdowskiego kierownictwa politycznego tego państwa, jak również wśród społeczeństwa NRD. To, że Układ Zgorzelecki został zaakceptowany przez najwyższe władze NRD implikowała presja ze strony Stalina oraz enerdowski „problem wiarygodności i umacniania własnej pozycji w kształtującym się bloku wschodnim”. Dla kierownictwa politycznego NRD Układ Zgorzelecki był więc swoistą „gorzką pigułką”, a dla wschodnioniemieckiego społeczeństwa stanowił powód rozgoryczenia utratą „stron ojczystych” (zob. więcej w: R. Skobelski, „Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956-1970. Współpraca-napięcia-konflikty”, Poznań 2010, s. 341).

¹³ J. Kiwerska, „Niemcy w polityce PPR/PZPR”, w: „Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989”, red. Wolff-Powęska Anna, Poznań 1993, s. 62.

Niemiec, podważała podmiotowość międzynarodową NRD, upatrując w Republice Federalnej Niemiec jedyną kontynuatorkę niemieckiej państwowości i depozytariuszkę interesów Niemczyzny. Konsekwencją tego był zakaz dla rządu federalnego w Bonn nawiązywania stosunków dyplomatycznych z państwami, które utrzymywały takowe z NRD¹⁴.

Oficjalna narracja polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawiała Republikę Federalną Niemiec jako kontynuatorkę najgorszych tradycji niemieckiego ekspansjonizmu, militarystyki, a nawet hitlerizmu. W tym zakresie eksploatowano propagandowo zwłaszcza ceremonię nadania kanclerzowi Adenauerowi godności kawalera Zakonu Najświętszej Marii Panny, z przywdzianiem przez niego krzyżackiego płaszcza zakonnego włącznie¹⁵.

„Alergiczne” były reakcje kierownictwa politycznego PRL na akces RFN do Paktu Północnoatlantyckiego i utworzenie Bundeswehry. Ich głównym wyrazicielem stał się przede wszystkim I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Władysław Gomułka, który po wydarzeniach tzw. Polskiego Października 1956 r. ponownie wrócił na szczyty peerelowskiej nomenklatury władzy. Robert Skobelski charakteryzował poglądy Władysława Gomułki na temat RFN następująco: „[...] w całym okresie swoich rządów, nieomal przy każdej okazji, poruszał sprawy niemieckie, piętnując niezmiennie „zachodnioniemiecki rewizjonizm”, „koła militarystyczne i rewizjonistyczne”, „militarystyczną i odwetową politykę Adenauera”, „pogrobowców imperializmu niemieckiego”, „spadkobierców Hitlera- dzisiejszych kierowników NRF *etc*”¹⁶.

Problematyka zagrożenia militarnego ze strony zachodnioniemieckiej Bundeswehry stanowiła stały przedmiot zainteresowania peerelowskiego, autoryzowanego przez władze dyskursu politycznego. Jakkolwiek kwestia ta przewijała się w oficjalnej narracji PRL niemal permanentnie, poczynając od 1955 roku do końca istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1989 roku włącznie, wyróżnić należy okresy, gdzie zagadnienie to było szczególnie mocno akcentowane. Determinowane było to głównie sytuacją międzynarodową oraz wewnętrzną PRL, które stwarzały odpowiedni klimat do krzewienia takiej narracji. Jej celem była konsolidacja polskiego społeczeństwa wokół peerelowskiej nomenklatury władzy oraz „tłumaczenie masom” trapiących Polskę problemów. W tym kontekście wyróżnić należy:

- 1) lata 1967-1968 – czyli okres wojny sześciodniowej na Bliskim Wschodzie oraz zainicjowanej w PRL, wskutek zwycięstwa Izraela nad koalicją państw arabskich, kampanii antysemitkiej (oficjalnie

¹⁴ R. Skobelski, op. cit., s. 380.

¹⁵ A.W. Walczak, „Polityka Niemieckiej Republiki Federalnej wobec Polski (1949-1961)” w: „Studia o Niemczech współczesnych”, red. F. Ryszka, Wrocław- Warszawa-Kraków 1965, s. 39.

¹⁶ R. Skobelski, op. cit., s. 406.

uzasadnianej walką z syjonizmem w polskim życiu politycznym, tzw. „kampania antysyjonistyczna”);

- 2) lata 1981-1982 – czyli wprowadzenie w PRL stanu wojennego i okres największych, towarzyszących mu represji wymierzonych w polską opozycję demokratyczną.

Jakkolwiek przedmiotowa publikacja posługuje się konsekwentnie terminem Bundeswehra dla określenia zachodnioniemieckich sił zbrojnych, warto w tym miejscu go doprecyzować. Nazwa Bundeswehra obejmuje:

- 1) Heer (wojska lądowe);
- 2) Bundesluftwaffe (siły powietrzne);
- 3) Bundesmarine (marynarka wojenna)¹⁷.

Tezą badawczą niniejszej publikacji jest stwierdzenie, że postrzeganie Bundeswehry w narracji politycznej PRL było jednoznacznie negatywne. Posługując się metodą studium przypadku, na podstawie przede wszystkim wybranych przykładów dostępnej literatury omawianego okresu, respektując przyjęte wcześniej założenia koncepcyjne opracowania, kolejne części przedmiotowej publikacji dotyczą:

- 1) sposobu postrzegania rodowodu Bundeswehry;
- 2) eksponowania agresywnego charakteru doktryny militarnej Bundeswehry;
- 3) prezentowania wynikających z tego zagrożeń dla Polski i Polaków;
- 4) zakończenia, gdzie omówiono wieńczące niniejsze opracowanie konkluzje.

W charakterze materiału badawczego wykorzystałem najbardziej reprezentatywne, moim zdaniem, dostępne publikacje dotyczące omawianego zagadnienia i powstałe w okresie PRL. Pod pojęciem „najbardziej reprezentatywnych” rozumiem takie, które nie są nadto obciążone treściami nacechowanymi jednoznacznie propagandowo i emocjonalnie. Za najistotniejsze uznałem w tym zakresie rezultaty publicystyki politycznej Zdzisława Bagińskiego oraz Tadeusza Walichnowskiego. Warto również zwrócić uwagę na aspirujące do miana opracowań naukowych lub popularnonaukowych prace: Bronisława Maszlanki oraz monografię pod redakcją ogólną Tadeusza Grabowskiego i Leszka Moczulskiego. Wskazane opracowania zostały wydane w masowych nakładach na oficjalnym rynku wydawniczym PRL odpowiednio w latach: 50., 60. i 80. XX wieku. Komplementarną wobec nich rolę odgrywają prace dotyczące omawianego zagadnienia lub szerzej – powiązanej z nim problematyki - wydane już po 1989 roku. Szczególnie znaczenie przypisuję w tym zakresie wydanym również w Polsce pracom niemieckiego historyka Norberta Freia. Łączą bowiem niekwestionowany walor naukowy i trafność wyciąganych wniosków z komunikatywnością

¹⁷ Z. Bagiński, „Bundeswehra”, Warszawa 1982, odpowiednio s.: 134, 158, 179.

przyjętego przez Autora sposobu narracji (duża w tym zasługa ich polskiego tłumaczenia). Za istotne uznałem skoncentrowanie się na politycznej narracji PRL wobec doktryny wojennej Bundeswehry oraz szkolenia jej żołnierzy i kształtowania wśród nich pożądanych postaw ideowych. Sposób przedstawiania tego zagadnienia moim zdaniem determinował skalę i charakter m.in. sygnalizowanych również w narracji PRL zagrożeń dla Polski i Polaków ze strony RFN. Dlatego też rozdział niniejszej publikacji dotyczący doktryny wojennej i szkolenia Bundeswehry jest najbardziej rozbudowany.

Przedmiotowe opracowanie nie uzurpuje sobie statusu wyczerpującej temat, kompleksowej syntezy omawianego zagadnienia. W mojej intencji stanowić ma próbę jego merytorycznej prezentacji, koncentrującej się na kluczowych jego aspektach. To, czy podjęta próba zakończyła się pomyślnie, pozostawiam ocenie Czytelników.

Brunatne dziedzictwo

Narracja polityczna PRL akcentowała w pierwszej kolejności ciągłość kadr między hitlerowskim Wehrmachtem, a Bundeswehrą. Miało to wykazywać, iż Bundeswehra jest kontynuatką najgorszych tradycji pruskiego militarizmu i niemieckiego ekspansjonizmu.

Peerelowskie publikacje oficjalnego obiegu podkreślały, że większość kadry zawodowej Bundeswehry to dawni oficerowie Wehrmachtu, którzy decydowali o obliczu armii RFN¹⁸. Narracja PRL zarzucała, iż weryfikacja, mająca na celu „filtrowanie” kadry oficerskiej Bundeswehry i niedopuszczenie w jej szeregi oficerów obciążonych udziałem w hitlerowskich zbrodniach była w istocie fikcją. Wskazywano, iż pozwolono zasilić szeregi Bundeswehry nie tylko oficerom Wehrmachtu, ale również Waffen-SS¹⁹. Miało to spowodować, iż w drugiej połowie lat 50. XX wieku generalicję i wyższy korpus oficerski Bundeswehry stanowiło ponad 100 generałów i pułkowników z dawnych sił zbrojnych III Rzeszy; w 1956 roku aż 31 generałów hitlerowskiego sztabu generalnego miało służyć w Bundeswehrze - na ogólną liczbę 38 jej generałów; podobnie miała kształtować się sytuacja jeżeli chodzi o pułkowników armii RFN²⁰.

Aby wzmocnić siłę propagandowego oddziaływania „brunatnego”, nazistowskiego dziedzictwa Bundeswehry, publikacje okresu PRL eksponowały kompromitujące, obciążające wątki z życiorysów kadry dowódczej erefenowskich sił zbrojnych. Ukierunkowane było to na wytworzenie w polskiej opinii społecznej przekonania, iż Bundeswehrę zdominowali bezkarni hitlerowscy zbrodniarze wojenni. Jak wskazywał Zdzisław Bagiński: „Wiadomo, że hitlerowcy dokonywali zbrodni nie tylko na własnych przeciwnikach, lecz również nie szczędzili własnych ludzi.

¹⁸ B. Maszlanka, op. cit., s. 296-297.

¹⁹ Ibidem, s. 298.

²⁰ Ibidem, s. 303.

Przykładem jest wiceadmirał Friedrich Ruge, w końcowym okresie II wojny światowej dowódca oddziału szkoleniowego floty Kriegsmarine, a po wojnie, w latach sześćdziesiątych, dowódca Bundesmarine. Ową »ciągłość historyczną«, od służby brunatnym władcom do późniejszych-bońskich, zakłóciła mu w 1965 roku prokuratura, oskarżając o zatwierdzenie wyroków na marynarzy Kriegsmarine [...]»²¹.

W przypadku wiceadmirała Ruge akcentowanie jego zbrodniczej przeszłości dotyczyło zatwierdzenia przez niego wyroków skazujących na śmierć marynarzy hitlerowskiej Kriegsmarine, którzy w ostatnich dniach II wojny światowej zniszczyli kompas na niemieckim okręcie wojennym – niszczycielu „Paul Jacobi”²². Aby spotęgować wrażenie niewinności skazanych na śmierć marynarzy, peerelowska narracja stosowała spiętrzenia antyhitlerowskich metafor: „Tragedia rozstrzelanych marynarzy polegała na tym, że dostali się w ręce hitlerowskich siepaczy, wiernych i bezwzględnych palatynów brunatnej przemocy, do których należał m.in. admirał Ruge [...]»²³.

Peerelowska narracja zmierzała do wykazania, iż „bezproblemowa” cyrkulacja kadry oficerskiej z hitlerowskiego Wehrmachtu do zachodnioniemieckiej Bundeswehry nie była dziełem przypadku, a stanowiła wynik zaplanowanego i konsekwentnie realizowanego planu. Zgodnie z takim założeniem, niepokodzeni z klęską III Rzeszy militaryści w wehrmachtowskich i esesmańskich mundurach po klęsce w 1945 roku zostali odpowiednio ukryci czekając, aż ponownie pojawi się dla nich szansa chwycenia za broń: „Od pierwszych dni pokoju w 1945 roku większość tego, co stanowiło o wartości hitlerowskiej armii w sensie kadrowym, było skrzętnie otaczane opieką (...). Tacy o wspomnianych wyżej życiorysach jak na komendę gotowi byli w 1955 roku. Gotowość ich nagrodzono automatycznym awansem”²⁴.

Narracja polityczna PRL lansowała w społeczeństwie polskim tezę, że obciążona „brunatną przeszłością” kadra zawodowa Bundeswehry nadaje ton nie tylko jej obliczu, ale również wywiera przemożny wpływ na politykę Republiki Federalnej Niemiec²⁵. W swoich niezaspokojonych, politycznych apetytach zachodnioniemieckie dowództwo sił zbrojnych miało znaleźć cennego, możliwego sojusznika. Tę rolę przypisywano erefenowskim przemysłowcom i finansistom. Wojskowi mieli być złączeni wspólnotą interesów z kołami przemysłowo-finansowymi RFN, zainteresowanymi rozwojem zachodnioniemieckiego przemysłu zbrojeniowego i ciężkiego, znajdującego zbyt dla produkcji swoich zakładów, rozwijającego się dzięki kredytom na zbrojenia. W ten sposób narracja polityczna PRL kształtowała w polskim społeczeństwie obraz erefenowskiego

²¹ Z. Bagiński, op. cit., s. 37-38.

²² Ibidem, s. 38.

²³ Z. Bagiński, op. cit., s. 38.

²⁴ Ibidem, s. 52.

²⁵ Z. Bagiński, op. cit., s. 40.

„kompleksu wojskowo-przemysłowego”²⁶. Przedstawiano go jako czynnik nieoficjalnej, jednak faktycznej władzy, wytyczający wektory polityki rządu federalnego w Bonn.

Skutkiem tego stanu rzeczy miało być jednoznacznie agresywne oblicze Bundeswehry, jako kluczowego narzędzia zachodnioniemieckich środowisk „odwetowców”, „rewizjonistów” i „neonazistów”, domagających się rewizji środowo-europejskich granic ustalonych porządkiem jałtańsko-poczdamskim. Jednym z głównych, o ile nie najpoważniejszym celem potencjalnego ataku Bundeswehry w myśl peerelowskiej narracji politycznej, miała być Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Narzędzie agresji

Zgodnie z nurtem peerelowskiej narracji politycznej, Bundeswehra kultywowała tradycje sił zbrojnych III Rzeszy. Dotyczyło to nie tylko surowej dyscypliny i twardego szkolenia wojskowego jej żołnierzy, ale przede wszystkim kształtowania ich postaw ideowych. Za murami koszar oraz na poligonach pozornie tylko zdemokratyzowanej i zdenazyfikowanej Bundeswehry w najlepsze pielęgnowane miały być nazistowskie tradycje: „Popłynęły »stare, dobre melodie«. O Goście Wesselu (Horst Wessel Lied), niezwyciężonych» zastępach tworzących nowy świat«. Nie zabrakło i piosenek z 1940 roku [...]”²⁷.

Zgodnie z peerelowską narracją, mentalnie tkwiący w tradycjach pruskiego militarystyki i hitlerowskiego ekspansjonizmu korpus oficerski Bundeswehry w takim też duchu szkolił własną kadrę podoficerską oraz szeregowych żołnierzy. Najważniejszymi elementami wdrażania rekrutów do koszarowego życia w Bundeswehrze miały być antykomunizm i niemiecki szowinizm odwołujący się do nazistowskiej spuścizny²⁸: „Kurs ten, w pełni rozwijany, stanowi dzisiaj stały program szkoleniowy kadry Bundeswehry, pomyślanej jako główna siła uderzeniowa przeciwko krajom socjalistycznym. Gloryfikuje się hitlerowską przeszłość SS i SA, Luftwaffe, Kriegsmarine, byłych żołnierzy wojsk desantowych [...]. Mówi się z wielką czcią o różnych organizacjach wojskowych i bojówkarskich, jak np. Freikorps czy Bund Deutscher Osten, które wślawiły się bestialstwem przeciwko polskim powstańcom na Śląsku czy też działaczom plebiscytowym na Warmii i Mazurach”²⁹.

W politycznej narracji PRL akcentowano reakcyjny, antykomunistyczny charakter Bundeswehry, skorelowany z jednoznacznym antypolonizmem. Wynikało to z faktu, iż ówczesny ustrój Polski Ludowej wskazana narracja identyfikowała jako wyłączną, jedyną dopuszczalną formę polskiej państwowości. Umiejętnie łączono wątki antykomunistycznego kursu ideowego

²⁶ Ibidem s. 42.

²⁷ Ibidem, s. 75-76.

²⁸ T. Walichnowski, „Niepokój Polaków. Doktryna polityczna Franza Josepha Straussa”, Katowice 1969, s. 48.

²⁹ Ibidem, s. 49.

Bundeswehry z mającym być tam propagowanym antypolonizmem. Wykazywano, iż już w przeszłości niemieckie formacje antykomunistyczne aktywnie zwalczały zarówno idee rewolucyjne i polskie ruchy narodowowyzwoleńcze, a byli niemieccy bojówkarze masowo angażowali się później w ruch hitlerowski: „Szczególną uwagę zwraca się w siłach zbrojnych NRF na kultywowanie tradycji bezpośrednich walk militarizmu i faszyzmu niemieckiego przeciwko siłom rewolucyjnym i postępowym. Nawiązuje się do tradycji kontrewolucyjnych oddziałów i terrorystycznych grup militarnych w Niemczech z okresu lat 1919-1923. Czczone i popularyzowane są wyczyny Freikorpsów, oddziałów „Czarnej Reichswehry” i innych ugrupowań, które walczyły przeciwko ruchowi rewolucyjnemu w Niemczech i wślawiły się bestialstwem w krajach nadbałtyckich oraz w walce przeciwko polskim powstańcom na Górnym Śląsku. Oddziały te przedstawia się jako „zbrojne ramię narodu niemieckiego”, podkreśla się ich» ogromne zasługi dla Niemiec«, przemilczając jednocześnie, że z tych właśnie oddziałów rekrutowały się kadry i liczne rzesze członków hitlerowskich formacji SA i SS”³⁰.

Narracja polityczna PRL konsekwentnie traktowała o utrwalaniu wśród żołnierzy Bundeswehry kultu militarizmu, hitlerowskiego ekspansjonizmu, a nawet pamięci o bohaterstwie oficerów sił zbrojnych III Rzeszy, uznanych w procesach norymberskich za zbrodniarzy wojennych: „Zgodnie z dyrektywą w jednostkach Bundeswehry, we wszystkich koszarach powstawały swoiste» muzea«, względnie »sale tradycji«. A w nich znaleźć można niejednokrotnie imponujące zbiory broni z okresu wojennego, proporce, flagi, sztandary, emblematy [...] cesarskiej Reichswehry i faszystowskiego Wehrmachtu. Czarne orły z hackenkreutzem w szponach, klamry z napisem» Gott mit uns«, trupie czaszki z piszczelami, taśmy z rękawów jednostek specjalnych Waffen SS”³¹.

Zdaniem peerelowskich publicystów zajmujących się problematyką Bundeswehry były w niej żywe i pielęgnowane również tradycje Waffen - SS. Esesmani również stanowić mieli pożądane wzorce żołnierskiego rzemiosła i ideowego oddania w armii zachodnioniemieckiej: „Niezależnie od tradycji wehrmachtowskich, w ramach wychowania żołnierzy Bundeswehry akcja propagowania »dobrych« tradycji obejmuje również dzieje formacji hitlerowskich, które zostały uznane przez międzynarodowy trybunał w Norymberdze za zbrodnicze, w pierwszym rzędzie formacji Waffen SS, które miały na swoim koncie najokrutniejsze zbrodnie przeciwko ludzkości podczas II wojny światowej. Jednoznaczną wymowę posiadają pomieszczenia w koszarach jednostek Bundeswehry, przyozdobione zdjęciami, planszami i malowidłami, przedstawiającymi ludzi w czarnych mundurach z trupimi główkami na czapkach, eksponujące innego rodzaju symbole tej organizacji”³².

³⁰ J. Sokół, „System wychowania i koncepcje wychowawcze Bundeswehry” w: „Bundeswehra 1955-1972. Rodowód, strategia, doktryny” (red. ogólna T. Grabowski i L. Moczulski), Warszawa 1972, s. 364.

³¹ Z. Bagiński, op. cit., s. 81.

³² Ibidem, s. 83.

Idąc tym tropem narracja polityczna PRL wskazywała, że niemieccy zbrodniarze wojenni okresu II wojny światowej są patronami koszar, obiektów wojskowych, a nawet sprzętu wojskowego Bundeswehry: „Ponad 120 koszar i innych obiektów Bundeswehry nosi imiona »sławnych« hitlerowskich dowódców. Istnieją zatem koszary imienia feldmarszałka Rommla (...); generała Dietla, dowódcy oddziałów piechoty górskiej Wehrmachtu, zbrodniarza na narodzie norweskim i radzieckim, generała Küblera, straconego w 1947 roku w Jugosławii za popełnione zbrodnie na ludności Serbii i Chorwacji (...). Pierwszy niszczyciel rakietowy Bundesmarine otrzymał imię admirała» Lütjensa«, dowódcy okrętu liniowego »Bismarck« [...]. Na liście bohaterów Bundesmarine znalazł się i admirał Reader, dowódca Kriegsmarine do 1943 roku, sądzony za zbrodnie podczas napaści na Norwegię, eksterminację 6 tysięcy Żydów w Libawie, wydanie rozkazu totalnego zniszczenia Leningradu, zlikwidowanie komandosów brytyjskich [...]. Nie brakuje także licznych pomników, wzniesionych na placach alarmowych czy koszarach ku czci» bohaterów wojennych«. W garnizonie Fürestenfeldbrücke wzniesiono okazałych rozmiarów obelisk ku czci lotników hitlerowskiej Luftwaffe. Nad Zatoką Kilońską [...] strzelisty pomnik marynarzy Kriegsmarine. W Kilonii zaś postawiono drugi – dla załóg Ubootów – okrętów podwodnych» wilczych stad« [...]. W Münster jest pomnik czołgistów Wehrmachtu – panzergrenadieren, także z Waffen SS»³³.

Z tak przedstawianym kierunkiem szkolenia żołnierzy Bundeswehry, pielęgnującym dziedzictwo pruskiego militarystyki i hitlerowskiego ekspansjonizmu, miała być skorelowana doktryna wojenna armii zachodnioniemieckiej o jednoznacznie napastniczym charakterze. Polscy publicyści nadający oficjalny ton narracji PRL wskazywali, iż doktryna Bundeswehry bazuje na koncepcji wysuniętej obrony, zwanej też strategią wysuniętych rubieży, którą charakteryzowano w następujący sposób: „Strategia wysuniętych rubieży ma charakter wybitnie agresywny. Jest to strategia nagłego uderzenia i zaskoczenia. Jeden z czołowych teoretyków, znany zachodnioniemiecki publicysta wojskowy K. Seemann tak ją określa:» Polega ona na tym, aby od obrony strategicznej przejść do operacji zaczepnych i szybko przenieść działania bojowe na terytorium przeciwnika «»³⁴.

Realizacji tak nakreślonej, napastniczej doktryny wojennej, służyć miało nasycenie zachodnioniemieckich sił zbrojnych nowoczesnym uzbrojeniem ofensywnym – w tym bronią atomową: „Regulamin sił lądowych Bundeswehry, HDv 100/1 wymienia broń atomową, mechanizację wojsk, skuteczność ich działania, inicjatywę i element zaskoczenia oraz

³³ Z. Bagiński, op. cit., s. 82-83.

³⁴ S. Szymański, „Doktryna wojenna i strategia” w: „Bundeswehra...” (red. ogólna T. Grabowski i L. Moczulski), op. cit., s. 152.

skoncentrowanie taktycznych uderzeń atomowych na decydujących kierunkach operacyjnych jako podstawowe materialne przesłanki do osiągnięcia przewagi strategicznej”³⁵.

U schyłku lat 60. XX wieku siły lądowe Bundeswehry (Heer) zdaniem narracji politycznej PRL, miały liczyć już 280 tysięcy żołnierzy spośród ogólnego jej stanu osobowego szacowanego na 455 tysięcy³⁶. Szeregi Heer złożone były z brygad pancernych, zmechanizowanych, powietrznodesantowych i piechoty, odznaczających się odpowiednim wyważeniem w zakresie ich liczebności, ruchliwości i siły ognia. Tę ostatnią miały zapewnić artyleria konwencjonalna, artyleria raketowa oraz broń atomowa³⁷.

„Pancerną pięść” Bundeswehry zdaniem zainteresowanych tym zagadnieniem publicystów PRL, stanowić miało w 1977 roku ponad 3800 czołgów (w tym ponad 2500 modelu „Leopard”), wzmocnionych przez około 7 700 transporterów opancerzonych³⁸.

Równie imponująco przedstawiać miało się uzbrojenie sił powietrznych RFN. W połowie lat 60. XX wieku Bundesluftwaffe wyposażone było w nowoczesne samoloty myśliwsko-bombowe, rozpoznawcze i broń raketową - w tym przeciwlotniczą. Jak stwierdzano w jednej z peerelowskich publikacji, zachodnioniemieckie siły powietrzne ukierunkowane były ofensywnie, celem uskuteczniania głębokich rajdów na terytorium wroga i bombardowania znajdujących się tam celów³⁹. Akcentowano, że generalicja RFN opierała swoje założenia wojenne na koncepcji powietrznego ataku nuklearnego, jednak wskutek braku zgody państw NATO, Bundeswehrze nie udostępniono broni atomowej⁴⁰. Mimo to potencjał napastniczy sił powietrznych RFN według stanu z lat 70. XX wieku oceniano jako wysoki: około 1500 maszyn bojowych (w tym około 1000 maszyn „Starfighter” oraz „G-91” Fiat) wraz z personelem lotniczym w liczbie ponad 100 tysięcy osób⁴¹.

Peerelowska narracja polityczna przedstawiała siły morskie RFN (Bundesmarine) jako czołową marynarkę wojenną Paktu Północnoatlantyckiego w basenach Mórz: Północnego i Bałtyckiego. Wskazywano, że o potencjale Bundesmarine decydowały przeznaczone do operowania na Morzu Bałtyckim okręty ofensywne: niszczyciele raketowe, okręty podwodne, okręty desantowe, kutry raketowe i kutry torpedowe⁴². Bundesmarine miała kupować swoje okręty w USA, jak również budować w stocznjach RFN. Szczególnym zainteresowaniem peerelowskich publicystów cieszyły

³⁵ Ibidem, s. 153.

³⁶ Z. Bagiński, op. cit. s. 140-141.

³⁷ Ibidem, s. 144.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 165.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 166.

⁴² Z. Bagiński, op. cit., s. 182.

się sprawy dotyczące okrętów podwodnych Bundesmarine. W latach 70. XX wieku liczbę zachodnioniemieckich U-bootów szacowano na imponującą liczbę 30 jednostek⁴³.

Wskazując na fakt nasycenia Bundeswehry nowoczesnym uzbrojeniem, narracja polityczna PRL dużo uwagi poświęcała również przemysłowi zbrojeniowemu Republiki Federalnej Niemiec. Jak już wspomniano poprzednio, stwierdzano istnienie zachodnioniemieckiego „kompleksu militarno – przemysłowego”. Publicystyka polityczna PRL interesująca się tym zagadnieniem wskazywała, że ponad 90% uzbrojenia Bundeswehry produkowane było przez przemysł zachodnioniemiecki, któremu przestawała odpowiadać podporządkowana pozycja wobec USA, dążący do równouprawnienia na tym polu z amerykańskimi producentami uzbrojenia⁴⁴. Powołując się na oficjalne statystyki narracja polityczna PRL dowodziła, że zamówienia zbrojeniowe wykonuje w RFN ponad 350 wyspecjalizowanych zakładów dających produkty finalne, podczas gdy współpracuje z nimi na tym polu tysiące kooperantów, zatrudniając bezpośrednio przy produkcji zbrojeniowej około ćwierć miliona osób⁴⁵. Idąc dalej, odwołując się do dostępnych informacji szacowano, iż do 1977 roku przemysł zbrojeniowy Republiki Federalnej Niemiec wyprodukował około 15 tysięcy sztuk ciężkiego uzbrojenia (w tym prawie 6 tysięcy czołgów), ponad półtora tysiąca samolotów bojowych i tyle samo szkolno-treningowych, około 800 śmigłowców, 4,5 tysiąca samochodów opancerzonych oraz niemal 200 okrętów i kutrów wojennych⁴⁶. Moce produkcyjne przemysłu zbrojeniowego RFN miały być tak wielkie, że nie tylko pozwalały zaspokoić rodzime zapotrzebowanie na uzbrojenie i wyposażenie Bundeswehry, ale również na ich eksport. W samym tylko 1977 roku miał on przynieść zyski rzędu 18 miliardów zachodnioniemieckich marek⁴⁷. Piśmiennictwo PRL akcentowało wysoki stopień zaawansowania technologicznego zachodnioniemieckiego przemysłu zbrojeniowego, w tym samolotowego i raketowego⁴⁸. Podkreślano, że wiodącymi w Republice Federalnej Niemiec koncernami lotniczo-rakietowymi są: „Messerschmitt”, „Fokker” oraz „Dornier”⁴⁹. Bundeswehra, zdaniem peerelowskiej narracji, dysponowała rodzimym, potężnym zapleczem infrastrukturalnym, istną „zbrojeniową kuźnią”⁵⁰ masowo produkującą: samoloty bojowe, czołgi, rakiety, okręty i kutry wojenne, ale również cały wachlarz uzbrojenia artyleryjskiego i strzeleckiego⁵¹. Jako wiodącego, zachodnioniemieckiego

⁴³ Ibidem, s. 187. Szczegółowe informacje dotyczące stanu, uzbrojenia i danych technicznych marynarki wojennej RFN w odniesieniu do okrętów podwodnych przedstawia Z. Bagiński, op. cit., s. 196-197. W przypadku ewentualnej weryfikacji podanych tam danych należy mieć jednak na uwadze jednoznacznie polityczny, propagandowy charakter wskazanego opracowania.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Z. Bagiński, op. cit., s. 112.

⁴⁶ Ibidem, s. 112-113.

⁴⁷ Ibidem, s. 113.

⁴⁸ Ibidem, s. 119-120.

⁴⁹ Ibidem, s. 121.

⁵⁰ Termin ten pochodzi z opracowania Zdzisław Bagińskiego: Z. Bagiński, op. cit., s. 112.

⁵¹ Zob. więcej w: Z. Bagiński, op. cit. s. 125-127.

producenta broni strzeleckiej publicystyka PRL wskazywała firmę „Heckler und Koch” wytwarzającą granatniki, karabiny automatyczne, karabiny maszynowe, pistolety automatyczne i broń krótką⁵². Warto podkreślić, iż publicystyka PRL zwracała uwagę na to, że zachodnioniemiecką produkcję uzbrojenia artyleryjsko-strzeleckiego skoncentrowano w 18 dużych prywatnych zakładach przemysłowych, podczas gdy upaństwowione były tylko zachodnioniemiecki Instytut Uzbrojenia, poligony oraz Centrum Badań Broni Bundeswehry⁵³.

W ten sposób narracja polityczna PRL kreśliła obraz Bundeswehry jako drugiej pod względem potencjału – po siłach zbrojnych USA – potędze militarnej Paktu Północnoatlantyckiego, a zarazem „koordynatora i nadzorcy” amerykańskich zaleceń wojskowych w Europie Zachodniej⁵⁴. Zwracano uwagę, że na taki wzrost znaczenia potęgi zbrojnej początkowo zdemilitaryzowanej Republiki Federalnej Niemiec miało wpływ kilka czynników. Wśród nich wskazywano w szczególności na:

- 1) hołdowanie przez zachodnioniemiecką generalicję założeniom polityczno-militarnym negującym ustalenia jałtańsko-poczdamskie i dopuszczającym możliwość wojny zaczepnej przeciwko państwom tzw. obozu socjalistycznego;
- 2) nawiązywaniu przez Bundeswehrę do tradycji niemieckiego militarizmu;
- 3) oparciu doktryny wojennej Bundeswehry na strategii wysuniętych rubieży;
- 4) integracji polityczno-militarnej z państwami NATO oraz istnieniu „parasolu atomowego” USA;
- 5) dążeniach emancypacyjnych zachodnioniemieckiej generalicji, przejawiającej tendencje do samodzielności w ramach zintegrowanej struktury NATO;
- 6) uzupełnianiu dotychczasowych doświadczeń militarnych metodami wojny psychologicznej⁵⁵.

Taki sposób prezentacji Bundeswehry przez publicystykę polityczną PRL służył kreowaniu w polskim społeczeństwie uczucia zagrożenia ze strony RFN, gotowej siłą zrealizować zamysły zachodnioniemieckich „rewizjonistów” i „odwetowców” niepokodzonych z klęską III Rzeszy w 1945 roku. Polska Rzeczpospolita Ludowa przedstawiana była jako potencjalna ofiara takiej agresji, a co więcej – również jako ofiara już prowadzonej przeciwko jej społeczeństwu wojny psychologicznej. Bundeswehra występowała w niej jako jedno z głównych narzędzi agresji w rękach wrogów Polski Ludowej. W okresie wspomnianej już tzw. „kampanii antysyjonistycznej” lat 1967-1969 zachodnioniemieccy „odwetowcy” mieli znaleźć wspólnika w wymierzonym przeciwko Polsce i Polakom działaniu po stronie „syjonistów” oraz Izraela. Zagadnienie to warte jest bliższego przedstawienia.

⁵² Ibidem, s. 127.

⁵³ Ibidem, s. 126.

⁵⁴ Ibidem, s. 203.

⁵⁵ S. Szymański, op. cit., s. 157-158.

Złowieszcza współpraca

Zwycięstwo Izraela (korzystającego z pomocy militarnej NATO) nad koalicją państw arabskich (wspieranych wojskowo przez Układ Warszawski) w wojnie sześciodniowej (5- 10 czerwca 1967 roku)⁵⁶ skutkowało rozpoczęciem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tzw. „kampanii antysyjonistycznej”⁵⁷ – zorganizowanej i kierowanej przez ówczesne kierownictwo polityczne PRL kampanii polityczno - propagandowej wymierzonej przeciwko obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego. Pod zarzutem hołdowania przez nich ideologii syjonizmu – utożsamianej przez peerelowski aparat polityczno-propagandowy z agresywnym, żydowskim szowinizmem - rozpętano histerię zagrożenia. Jednym z jej założeń było współdziałanie „syjonistów” z erefenowskimi „odwetowcami”, implikujące poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa PRL i polskiego społeczeństwa.

Narracja oficjalnego dyskursu politycznego Polski Ludowej znalazła wytłumaczenie tak postrzeganej współpracy: „Broń izraelska dla generałów hitlerowskich, żydowskie rozgrzeszenie dla neofaszystowskich polityków bońskich, wprzęganie Izraela i kół żydowskich w rydwan kolonializmu i reakcji – oto brudna antyżydowska robota Ben Gurionów i Goldmannów. Trójkąt: Ben Gurion - Goldmann-Adenauer, stanowi symbol krańcowej moralno-politycznej degeneracji syjonizmu, organizacji syjonistycznej i jej kierownictwa”⁵⁸.

Kreślona w narracji politycznej PRL wspólnota interesów stanowić miała spoiwo pozwalające przewyciężyć dzielące RFN oraz Izrael rozbieżności. W zamian za zdjęcie przez środowiska syjonistyczne z Republiki Federalnej Niemiec odium zbrodni hitlerowskich popełnionych na Żydach, Izrael miał otrzymać od RFN szczodre, materialne zadośćuczynienie. Zwracano uwagę, że Republika Federalna Niemiec udzieliła Izraelowi wydatnej pomocy w zakresie dostaw sprzętu wojskowego, co miało wpływ na wynik wojny sześciodniowej. Zdaniem Tadeusza Walichnowskiego, jednego z kluczowych peerelowskich publicystów zaangażowanych w kampanię antysyjonistyczną: „10 czerwca 1967 r. Bild Zeitung nie ukrywała, że: „broń, która przyczyniła się do wojskowego zwycięstwa Izraela dostarczona była z NRF w ramach odszkodowań”⁵⁹.

Wskazywano również konkretne rozmiary zachodnioniemieckiej pomocy na rzecz Izraela: „Tytułem odszkodowań Izrael otrzymał z NRF 3,45 miliarda marek zachodnich; dodać należy, że poważną część odszkodowania splacono sprzętem wojskowym (czołgi, samochody pancerne, kutry torpedowe, łodzie podwodne, urządzenia radarowe i inne). W ramach systematycznie rozwijanej współpracy wojskowej między obydwoma państwami postępuje systematyczna kooperacja

⁵⁶ J. Kukułka., „Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-2000”, Warszawa 2007, s. 179.

⁵⁷ Zob. w: J. Eisler., „Polski rok 1968”, Warszawa: 2006, s. 42

⁵⁸ T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, Katowice 1968, s. 20.

⁵⁹ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, Warszawa 1967, s. 140.

w produkcji zbrojeniowej, szkolenie kadry podoficerskiej i oficerskiej armii izraelskiej, a także specjalistów w zakresie badań atomowych na poligonach Bundeswehry”⁶⁰.

Wojskowej pomocy materialnej udzielonej Izraelowi przez RFN towarzyszyła, zdaniem głównego nurtu peerelowskiej publicystyki, wzajemna fascynacja izraelsko- zachodnioniemiecka: „Podkreśla się, że militaryści izraelscy naśladują militarystów niemieckich.» Przez dziesięciolecia – nawoływał sprawozdawca radia kolońskiego, powołując się na opinie Izraela – w szkołach wojennych całego świata będzie się sławić operacje lotnicze Izraela jako najlepszy przykład sztuki wojennej, mogącej się równać tylko z decydującym sukcesem niemieckiej Luftwaffe w czasie ataku na Polskę we wrześniu 1939 r. «”⁶¹.

Zwycięstwo Izraela nad koalicją państw arabskich w wojnie sześciodniowej 1967 roku, zdaniem peerelowskiej narracji stanowić miało dla elit rządzących RFN cenne doświadczenie prowadzenia polityki za pomocą militarnej agresji, metodą faktów dokonanych: „Blitzkrieg przez zaskoczenie, zastosowany przez Izrael w warunkach Bliskiego Wschodu według wzorców hitlerowskiego Wehrmachtu, przy użyciu m.in. broni otrzymanej z zachodnioniemieckiej Bundeswehry - przypadek szczególnie do gustu siłom odwetowym z NRF ”⁶².

Oczywiście pozwalało to w ocenie peerelowskiej narracji, stawiać zachodnioniemieckim „odwetowcom” śmiało, aczkolwiek uprawnione porównania: „(...) W artykule pt. „Nie ma już granic w Berlinie Bliskiego Wschodu”, zamieszczonym w hamburskim czasopiśmie Bild, poucza się czytelnika zachodnioniemieckiego, że „nasi Arabowie to Armia Ludowa Ulbrichta (armia NRD - przypis Marcin Birt), Czesi czy też Polacy lub wszystkie te kraje razem wzięte”. Nieprzypadkowo czyni się porównania Berlina z Jerozolimą”⁶³.

Narracja ta prowadziła do jednego wniosku: Bundeswehra zamierza wykorzystać doświadczenia płynące z działań armii izraelskiej w wojnie sześciodniowej celem zaatakowania państw Układu Warszawskiego. Celem takiego ataku miało być zrewidowania granic ustalonych porządkiem jałtańsko -poczdamskim.

Koszmarą dla PRL i jej społeczeństwa stawała się w tym kontekście wizja wyposażenia Bundeswehry – wskutek ożywionej współpracy zachodnioniemiecko-izraelskiej – w broń atomową: „[...]» Stosunkowo duży reaktor wykorzystuje się w Izraelu dla produkcji plutonu do broni atomowej«. Niepokoił już wówczas fakt zwiększającej się w Izraelu liczby atomistów zachodnioniemieckich i innych specjalistów od spraw zbrojeń w ogóle (...) angielski» Times« pisał 31 maja 1967 r., że Izrael pragnie wykorzystać bombę atomową jako argument siły w dialogu

⁶⁰ T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, op. cit., s. 21.

⁶¹ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, op. cit., s. 141.

⁶² T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, op. cit., s. 36.

⁶³ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, op. cit., s. 141.

z krajami arabskimi i że pustynia Negew upatrzona jest na teren podziemnych eksplozji atomowych i lokalizacji ewentualnych wyrzutni atomowych [...]”⁶⁴.

Służyło to przedstawianiu Izraela oraz RFN jako głównych destabilizatorów bezpieczeństwa i pokoju: „Rozpalony w Izraelu nacjonalizm żydowski, podsycany przez światowy ruch syjonistyczny w powiązaniu z nacjonalizmem niemieckim wzrastającym z dnia na dzień w Niemieckiej Republice Federalnej, stwarza grunt do awantur wojennych i bezprawia”⁶⁵.

Przedstawiana w taki sposób współpraca zachodnioniemiecko-izraelska, której patronować miały USA, stanowiła oczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa Polaków, pokoju i stabilności granic PRL, którym znów miała zagrażać realna perspektywa wojennego barbarzyństwa: „Zbieżne cele Izraela i NRF w orbicie imperialistycznej koncepcji USA rozpętywania ognisk wojny jednoczą siły wrogie pokojowi, depcząc humanitarne zdobycze współczesnej cywilizacji”⁶⁶.

Jedynego ratunku przed zachodnioniemiecką agresją wymierzoną w Polską Rzeczpospolitą Ludową upatrywano w konsolidacji państw Układu Warszawskiego: „Pokojowa polityka państwa polskiego i innych państw obozu socjalistycznego paraliżuje agresywne siły syjonizmu, utrwalone sojuszem NRF z Izraelem, służące imperializmowi amerykańskiemu i zachodnioniemieckim siłom odwetowym”⁶⁷.

Zakończenie

Zaprezentowane na łamach niniejszej publikacji rozważania potwierdzają jej tezę badawczą, że postrzeganie Bundeswehry w narracji politycznej PRL było jednoznacznie negatywne. Taki sposób jej prezentowania miały uzasadniać:

- 1) jedynie pozorne denazyfikacja i demokratyzacja Bundeswehry, faktycznie zdominowanej przez generalicję i korpus oficerski wywodzący się z Wehrmachtu oraz Waffen-SS, hołdujący tradycjom tych hitlerowskich formacji;
- 2) jednoznacznie agresywna, ofensywna charakterystyka Bundeswehry, zindoktrynowanej antykomunistycznie, odwetowo, antypolsko i pronazistowsko;
- 3) postrzeganie Bundeswehry jako jednego z głównych czynników destabilizujących dla pokoju w Europie, narzędzia rewizji zachodnich i północnych granic PRL ustalonych porządkiem jaltańsko-poczdamskim.

Na ile taki sposób prezentowania Bundeswehry znajdował odzwierciedlenie w rzeczywistości, a na ile stanowił wytwór peerelowskiej, zimnowojennej propagandy?

⁶⁴ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, op. cit., s. 144.

⁶⁵ Ibidem, s. 145.

⁶⁶ T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, op. cit., s. 58.

⁶⁷ Ibidem, s. 58.

Moim zdaniem odpowiedź na tak postawione pytanie jedynie pozornie jest prosta. Wpływa na to szereg czynników, determinowanych rzeczywistą sytuacją polityczną Polski, Europy i świata w latach 1955-1989. Dotyczy to nie tylko wewnętrznych uwarunkowań i międzynarodowej pozycji RFN oraz PRL. Kluczowym jest bowiem kontekst sytuacji geopolitycznej spolaryzowanego wówczas świata, zdominowanego przez dwa wrogie wobec siebie obozy państw, zgrupowanych, odpowiednio:

- 1) wokół USA i zintegrowanych w strukturze Paktu Północnoatlantyckiego;
- 2) podporządkowanych ZSRR i zablokowanych w ramach Układu Warszawskiego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa w wyniku II wojny światowej znalazła się w radzieckiej strefie wpływów, ze wszystkimi tego konsekwencjami: wzorowanym na sowieckim ustroju politycznym i centralnie planowaną gospodarką nakazowo-rozdziałczą. Istniejąca formalnie od 1952 roku Polska Rzeczpospolita Ludowa do jesieni 1956 roku była państwem faktycznie zupełnie podporządkowanym centrali ruchu komunistycznego w Moskwie. Dopiero zmiany spowodowane w okresie destalinizacji ZSRR umożliwiły tzw. Polski Październik i stopniowe poszerzanie zakresu politycznej autonomii kierownictwa politycznego PRL wobec Kremla. Oczywiście, zakres tej autonomii był ściśle limitowany, a jej granice wyznaczały: dochowanie wierności pryncypiom ustrojowym marksizmu-leninizmu, zachowania przewodniej roli PZPR oraz integracji PRL w ramach podporządkowanych ZSRR struktur: Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Republika Federalna Niemiec od swojego powstania w 1949 roku, aż do 1955 roku włącznie stanowiła państwo formalnie niezależne, jednak zdemilitaryzowane i faktycznie znajdujące się pod polityczną kuratelą USA. Miało to wkrótce ulec zmianie. Sprzyjały temu nasilająca się „zimna wojna”, polityczny talent kanclerza RFN Konrada Adenauera oraz amerykańskie plany uczynienia z Republiki Federalnej Niemiec nie wasała, ale wartościowego militarnie sojusznika USA. Okres kanclerstwa Konrada Adenauera zapoczątkował tzw. „cud gospodarczy” w RFN, charakteryzujący się imponującym wzrostem ekonomicznym kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej tego państwa i wysokim poziomem życia jego mieszkańców. Umiejętnie inwestowana przez rząd federalny w Bonn amerykańska pomoc gospodarcza, wykorzystywanie kapitału zgromadzonego w okresie II wojny światowej i moce produkcyjne niemieckiego przemysłu pozwoliły Republice Federalnej Niemiec szybko odbudować własną, silną pozycję polityczną - również wobec USA. Za swoiste uwieńczenie tego procesu uznać można remilitaryzację RFN w 1955 roku: akces tego państwa do Paktu Północnoatlantyckiego i utworzenie Bundeswehry. Od tego czasu Republika Federalna Niemiec, aż do 1989 roku włącznie, stała się jednym z najpotężniejszych gospodarczo państw świata i jednym z kluczowych – mimo braku arsenału atomowego – europejskim sojusznikiem USA.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec znalazły się więc po przeciwnych stronach geopolitycznej barykady. Żywą w polskim społeczeństwie pozostawała wówczas, zwłaszcza do lat 60. XX wieku, pamięć o skali niemieckich zbrodni oraz zniszczeń popełnionych przeciwko Polsce i Polakom podczas II wojny światowej. Mając to na uwadze nie powinno dziwić, iż PRL nie utrzymywała z RFN znormalizowanych stosunków dyplomatycznych (do grudnia 1970 roku). Do tego czasu elity polityczne tak polskie jak i zachodnioniemieckie nie podejmowały jakichkolwiek rzeczowych działań ukierunkowanych na przełamanie wzajemnej wrogości. Kolejne rządy konserwatystów w Bonn konsekwentnie, aż do 1970 roku negowały kształt zachodniej i północnej granicy PRL, kultywując poczucie krzywdy wśród Niemców, którzy opuścili swoje rodzinne strony w wyniku ustaleń jałtańsko-poczdamskich. Jestem zdania, że pomimo niewątpliwego talentu politycznego kanclerza Konrada Adenauera, zabrakło mu jednak koniecznej w relacjach z PRL dozy politycznego realizmu. W rzeczywistości politycznej Europy lat 50. XX wieku ewentualne rozszerzenie granic RFN i powrót do granicznego *status quo* III Rzeszy, chociażby sprzed 1938 roku, było polityczną aberracją. Ponadto w PRL piętnowano radykalne wyhamowanie procesu denazyfikacji i karania hitlerowskich zbrodniarzy osiadłych w RFN podczas adenauerowskiej *Vergangenheitspolitik*. Z kolei demonstracyjne przyjęcie przez kanclerza Adenauera godności kawalera Zakonu Krzyżackiego stanowiło doskonałe paliwo propagandowe w PRL, kreując w polskim społeczeństwie fatalne, historycznie uwarunkowane skojarzenia. Wszystkie te czynniki łącznie implikowały jednoznacznie negatywny sposób prezentowania również zachodnioniemieckich sił zbrojnych w narracji politycznej PRL.

Czy Bundeswehra faktycznie obarczona była „brunatnym dziedzictwem”? Czy rzeczywiście nadawali jej ton generalicja i wyższy korpus oficerski wywodzący się z hitlerowskiego Wehrmachtu? Rząd federalny RFN kanclerza Adenauera hołdował formalnie militarnej koncepcji „obywatela w mundurze” – oparcia Bundeswehry na poszanowaniu praw obywatelskich i pluralizmu politycznego. Były to więc założenia biegunowo odległe od wzorców zarówno „pruskiego drylu”, jak i późniejszych koncepcji sił zbrojnych: kajzerowskich Niemiec, weimarskiej Reichswehry i hitlerowskiego Wehrmachtu⁶⁸. Staraniami zachodnioniemieckiego parlamentu i rządu doszło również do powstania komisji weryfikacyjnej – Komisji Oceny Personalnej (*Personalgutachterausschuß*, dalej jako Komisja Personalna)⁶⁹ która miała na celu zapobieżenie wcieleniu do Bundeswehry obciążonych zbrodniczą przeszłością, a przez to skompromitowanych oficerów Wehrmachtu i *Waffes-SS*. Niemniej jednak szybko okazało się, że efekty pracy Komisji Personalnej pozostawiały wiele do życzenia. Jak wskazuje niemiecki historyk Norbert Frei,

⁶⁸ Zon. W: N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 153.

⁶⁹ Ibidem, s. 157.

wszystkich 44 generałów i admirałów Bundeswehry mianowanych do 1957 roku wywodziło się z Wehrmachtu, głównie ze sztabu generalnego wojsk lądowych. Większość z nich podczas II wojny światowej uczestniczyła w planowaniu i przeprowadzaniu operacji wojskowych na froncie wschodnim⁷⁰. Podobnie jak w generalicji i admiralicji kształtowała się sytuacja w korpusie oficerskim Bundeswehry. Norbert Frei pisał: „Z 14 900 żołnierzy zawodowych, jakich do 1959 roku liczył korpus oficerski, 12 360 otrzymało szlify w czasach nazistowskich, a 300 należało wcześniej do korpusu dowódczego SS”⁷¹.

Dowodzi to, że w pierwszych latach istnienia Bundeswehry jej kadra dowódcza oraz korpus oficerski faktycznie zdominowany był przez ludzi o jednoznacznie zdefiniowanym „rodowodzie” wojskowej służby okresu III Rzeszy. Co więcej, nie dotyczyło to tylko oficerów Wehrmachtu, ale również Waffen-SS, uznanej przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze za organizację przestępczą⁷². Do 13 września 1956 roku w Bundeswehrze służyło 508 byłych esesmanów, spośród których 33 otrzymało stopnie oficerskie⁷³. Uprawnionym będzie więc twierdzenie, że faktyczny proces „filtracji” kadry dowódczej i oficerskiej Bundeswehry z elementów obciążonych spuścizną nazistowską był w dużej mierze iluzoryczny. Komisja Personalna często patrzyła „przez palce” na przeszłość wielu kandydatów do służby zawodowej w Bundeswehrze.

Niezależnie od tego Bundeswehra miała swoje kłopoty tożsamościowe – ze zdefiniowaniem własnego oblicza jako zdenazyfikowanej, zdemokratyzowanej armii „obywateli w mundurach”. Wprawdzie uchwalona przez parlament RFN i wdrożona w życie ustawa z dnia 19 marca 1956 roku („Soldatengesetz, czyli „ustawa żołnierska”) zmierzała do ugruntowania zasady „obywatela w mundurze” statuując m.in.: zasadę cywilnej kontroli nad armią, zakaz wykonywania zbrodniczych rozkazów i nakaz obrony wartości demokratycznych⁷⁴. Rzeczywistość często była zupełnie inna od postulowanych legislacyjnie dyrektyw. Kadra oficerska Bundeswehry, wywodząca swój żołnierski rodowód ze służby w Wehrmachcie niełatwo godziła się z określonymi „ustawą żołnierską” pryncypiami służby. Dowodzi tego przykład z wiosny 1969 roku. Wtedy to z inicjatywy Hellmutha Grasheya (zastępca inspektora wojsk lądowych), Wolfganga Schalla (sztab operacyjny) oraz Heinza Karsta (pełniącego nadzór nad szkoleniem wojsk lądowych) spisane zostało obszernie memorandum dotyczące stanu Bundeswehry. Dokument ten można uznać za próbę sprzeciwiania się demokratyzacji zachodnioniemieckich sił zbrojnych przez oficerów reprezentujących „porządek” sprzed 1945 roku⁷⁵. Wprawdzie rzeczony memorandum nie osiągnęło pożądanego przez jego autorów

⁷⁰ N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 159.

⁷¹ Ibidem.

⁷² N. Frei, „Kariery...”, op. cit. s.159.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem, s. 164.

⁷⁵ Na ten temat zobacz w: N. Frei, „Kariery...”, op. cit. s. 168-169.

skutku, niemniej jednoznacznie dowodziło, jak silne i pewne swoich racji jest środowisko negujące demokratyczny, denazyfikacyjny kierunek zmian i profil funkcjonowania Bundeswehry.

Daje to podstawę do przyjęcia konkluzji, że realizacja idei demokratyzacji i denazyfikacji Bundeswehry przynajmniej do końca lat 60. XX wieku przebiegała bardzo opornie. Największą przeszkodą w ich realizacji był opór jej wpływowej generalicji i korpusu oficerskiego, których kariery wojskowe sięgały służby w Wehrmachcie i Waffen-SS. Ta część kadry Bundeswehry zachowała wpływ na kształt zachodnioniemieckich sił zbrojnych również dzięki wygłaszanym publicznie od lat 50. XX stulecia deklaracjom zachodnioniemieckich polityków – w tym cytowanych we fragmentach na łamach niniejszej publikacji. Adenauerowska „Vergangenheitspolitik” dokonała swoistej „absolucji” z nazistowskiej, zbrodniczej przeszłości Wehrmachtu i Waffen-SS, uparcie wypieranej na rzecz krzewienia mitu ich waleczności oraz kunsztu w wojennym rzemiośle⁷⁶. Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż mimo dostrzegalnej i często rzucającej się w oczy przesady, narracja polityczna PRL upatrująca ciągłość kadr między Bundeswehrą oraz Wehrmachtem i Waffen – SS, przynajmniej w pierwszym 15 - leciu istnienia Bundeswehry, nie była zupełnie pozbawiona podstaw.

Nie ulega wątpliwości, że Bundeswehra od swojego powstania w 1955 roku miała aspiracje stać się armią silną i nowoczesną. Analiza rozważań dokonanych wcześniej na łamach niniejszej publikacji pozwala przyjąć, iż było to kartą atutową w poszerzaniu zakresu niezależności Republiki Federalnej Niemiec wobec Francji, Wielkiej Brytanii i przede wszystkim USA – aż do uzyskania przez RFN pełnej suwerenności oraz ponownego zjednoczenia Niemiec w 1990 roku. Narracja polityczna PRL przedstawiała Bundeswehrę jako sprawną, potężną machinę wojenną, opartą na metodach szkolenia żołnierzy wywodzonych z sił zbrojnych III Rzeszy. Czy było tak w istocie? Niewątpliwie w latach 1955- 1989 Bundeswehra rozbudowywała swój potencjał militarny. Potężny zachodnioniemiecki przemysł zbrojeniowy pozwalał na jej kompleksowe wyposażenie, uzupełniane zakupem sprzętu wojskowego produkowanego przez państwa członkowskie NATO. Niewątpliwie u progu lat 80. XX wieku była to poważna siła zbrojna – jedna z najsilniejszych armii Paktu Północnoatlantyckiego, pozbawiona jednak broni atomowej. Fakt ten poważnie ograniczał możliwości ofensywne Bundeswehry w ewentualnej konfrontacji militarnej z Układem Warszawskim, a w szczególności ZSRR. Armia Radziecka dysponowała wówczas potężnym arsenałem nuklearnym, a również jej siły konwencjonalne wielokrotnie przerastały potencjał

⁷⁶ O tym, że taka narracja była z gruntu rzeczy fałszywa, również w stosunku do oceny i postrzegania Wehrmachtu najlepiej świadczą reakcje szoku i niedowierzania niemieckiej opinii społecznej towarzyszące wystawie zorganizowaną przez redakcję gazety „Die Zeit” w 1995 roku pod nazwą „Wojna na wyniszczenie. Zbrodnie Wehrmachtu 1941-1945”. Jak zauważył Norbert Frei, stanowiła ona najdobitniejszy od czasów zakończenia II wojny światowej sprzeciw wobec żywoтного mitu, że podczas II wojny światowej Wehrmacht „pozostał czysty”. Na ten temat zob. w: N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 174.

militarny Bundeswehry⁷⁷. Czyniło to siły zbrojne RFN faktycznie niezdolnymi do samodzielnej konfrontacji z Układem Warszawskim, udaremniając ewentualną możliwość prowadzenia przez RFN nawet krótkotrwałej wojny, ukierunkowanej na zrewidowanie ustalonego porządkiem jałtańsko-poczdamskim granicznego, europejskiego *status quo*.

Jakkolwiek potencjał militarny i możliwości ofensywne Bundeswehry były przez narrację polityczną PRL znacząco przeszacowane, to prezentowane w niej treści odzwierciedlały pewnego rodzaju praktyki, obecne w szkoleniu zachodnioniemieckich żołnierzy. Dotyczy to w szczególności recypowania w Bundeswehrze szkolenia rekrutów rodem z formacji zbrojnych okresu III Rzeszy: brutalnych metod nawiązujących do najgorszych stereotypów pruskiego, niemieckiego militarizmu. Był to wynik znaczenia i wpływu pohlterowskich kadr oficerskich i podoficerskich na koszarową i poligonową rzeczywistość Bundeswehry. Ilustrują to następujące przykłady. Mający za sobą doświadczenie bojowe na frontach II wojny światowej, byli żołnierze elitarnych formacji spadochronowych III Rzeszy, teraz już jako instruktorzy analogicznych formacji armii zachodnioniemieckiej, stosowali wobec „obywateli w mundurach” dobrze sobie znane metody szkolenia rekrutów. Prowadziło to do tragedii. W 1957 roku instruktor jednostki powietrznodesantowej z Kempten w zachodnioniemieckim regionie Allgäu rozkazał rekrutom po marszu terenowym w pełnym ekwipunku przepłynąć się przez rzekę Iller, jako odpowiadające wiernemu odtworzeniu warunków pola walki. Skutkiem tego w rwącym nurcie utonęło 15 rekrutów Bundeswehry⁷⁸. Podobne wydarzenia miały miejsce kilka lat później w Nagoldzie pod Stuttgartem. W 1963 roku doszło tam do śmierci rekruta wojsk powietrznodesantowych Bundeswehry. Prowadzone postępowanie ujawniło praktyki kadry dowódczej: przyzwolenia na znęcanie się nad rekrutami i stosowanie wobec nich tzw. „szkolenia bliskiego bojowemu”. Podejrzewano również, że jednostki powietrznodesantowe Bundeswehry czciły rocznicę największej tego typu operacji wojskowej III Rzeszy, jaką było masowe lądowanie niemieckich spadochroniarzy na Krecie w 1941 roku⁷⁹. W tym kontekście wiarygodnie brzmią peerelowskie narracje dotyczące kultywowania jeszcze w latach 60. XX wieku przez generalicję i korpus oficerski Bundeswehry tradycji wojennych Freikorpsów okresu Republiki Weimarskiej, Reichswehry, Wehrmachtu i Waffen-SS. Wbrew jednak politycznej narracji PRL działania te zostały znacząco ograniczone w latach 70. XX wieku. Było to spowodowane objęciem rządów w Republice Federalnej Niemiec przez partię socjaldemokratyczną. W RFN doszło wtedy do wzmożenia działań ukierunkowanych na faktyczną demokratyzację Bundeswehry oraz ograniczenie wpływu na jej kierunki rozwoju przez zawodowych oficerów

⁷⁷ Na ten temat zob. w: M. Depczyński: „Rosyjskie siły zbrojne: od Milutina do Putina”. Wydawnictwo Bellona 2015, *passim*.

⁷⁸ N. Frei, „Kariery...”, *op. cit.*, s. 166.

⁷⁹ *Ibidem*.

z rodowodem służby w siłach zbrojnych III Rzeszy. Jednoznacznym dowodem takiej reorientacji i dokonanych zmian były wydarzenia z 1969 roku. Przeniesiono wtedy w stan spoczynku 61 generałów Bundeswehry, a miało to miejsce podczas kadencji socjaldemokratycznego Prezydenta RFN Gustava Heinemanna⁸⁰. Nawet po ponownym przejęciu władzy przez zachodnioniemieckich konserwatystów w latach 80. XX wieku, proces demokratyzacji był już zaawansowany, a zwolennicy „dawnego porządku” - pozbawieni decydującego wpływu na oblicze Bundeswehry. Daje to podstawę do stwierdzenia, iż peerelowska narracja upatrująca ciągłości hołdowania tradycjom hitlerowskich sił zbrojnych również w ostatniej dekadzie przed zjednoczeniem Niemiec w 1990 roku była w gruncie rzeczy znacząco przerysowana, a przez to nieprawdziwa.

W kategoriach jednoznacznie propagandowego przekazu należy natomiast postrzegać peerelowską narrację ukierunkowaną na tworzenie przekonania o istnieniu wymierzonej w Polską Rzeczpospolitą Ludową i polskie społeczeństwo współpracy między ruchem syjonistycznym i Izraelem, a Republiką Federalną Niemiec i rządzącą nią antypolskich „odwetowców”. Budowanie takiego przekazu stanowiło wyraz zaostrzania się retoryki kierownictwa politycznego PRL. Prym wiodła w tym pod koniec lat 60. XX wieku frakcja PZPR skupiona wokół Mieczysława Moczara - ówczesnego ministra spraw wewnętrznych PRL. Kreowana wtedy kampania „antysyjonistyczna” – w istocie antysemicka nagonka - pozostaje godną ubolewania, mroczną kartą w najnowszej historii Polski.

Polityczna narracja okresu PRL dotycząca Bundeswehry stanowi przykład konsekwentnej, chociaż w niektórych aspektach dość prymitywnej kampanii socjotechnicznego oddziaływania na własne społeczeństwo przez niedemokratyczny reżim. Znamionowało ją wykoślawianie rzeczywistości, jej przerysowanie i naginanie faktów pod z góry przyjęte założenia.

Omawiana na łamach niniejszej publikacji problematyka stanowi jednak interesujące zagadnienie z pogranicza nauk politycznych i prawnych, które z pewnością zasługuje na pogłębioną analizę. Wyrażam nadzieję, że przedmiotowe opracowanie stanowić będzie przyczynek i zachętę do podjęcia tej problematyki w polskim piśmiennictwie.

Bibliografia

Bagiński Z., „Bundeswehra”, Warszawa 1982.

Depczyński M. „Rosyjskie siły zbrojne: od Milutina do Putina”. Wydawnictwo Bellona 2015.

Eisler J., „Polski rok 1968”, Warszawa 2006.

Frei N., „Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska”, przekład: Ostrowska B., Warszawa 1999.

⁸⁰ N. Frei, „Kariery...”, s. 170.

- Frei N., „Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945 roku”, przekład: Ostrowska B., Warszawa 2011.
- Kiwerska J., „Niemcy w polityce PPR/PZPR”, w: „Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989”, red. Wolff-Powęska Anna, Poznań 1993.
- Kukułka J., „Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-2000”, Warszawa 2007.
- Machcewicz P., Paczkowski A., „Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej”, Kraków 2021.
- Maszlanka B., „Bundeswehra”, Warszawa 1959.
- Skobelski R., „Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956-1970. Współpraca-napięcia-konflikty”, Poznań 2010.
- Sokół J., „System wychowania i koncepcje wychowawcze Bundeswehry” w: „Bundeswehra 1955-1972. Rodowód, strategia, doktryny” (red. ogólna Grabowski T. i Moczulski L.), Warszawa 1972.
- Szymański S., „Doktryna wojenna i strategia” w: „Bundeswehra 1955-1972. Rodowód, strategia, doktryny” (red. ogólna Grabowski T. i Moczulski L.), Warszawa 1972.
- Walczak A.W., „Polityka Niemieckiej Republiki Federalnej wobec Polski (1949-1961)” w: „Studia o Niemczech współczesnych”, red. Ryszka F., Wrocław- Warszawa-Kraków 1965.
- Walichnowski T., „Izrael a NRF”, Warszawa 1967.
- Walichnowski T., „Syjonizm a NRF”, Katowice 1968.
- Walichnowski T., „Niepokój Polaków. Doktryna polityczna Franza Josepha Straussa”, Katowice 1969.

ABSTRAKT

Niniejsza publikacja dotyczy sposobu przedstawiania Bundeswehry – sił zbrojnych Republiki Federalnej Niemiec w oficjalnej narracji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) lat 1955-1989. Przyjęta teza badawcza niniejszego artykułu zakłada, iż Bundeswehrę postrzegano jednoznacznie negatywnie. Narracja PRL kreowała jej wizerunek jako dobrze uzbrojonej i wyszkolonej maszyny wojennej, będącą narzędziem rewanżyzmu w rękach zachodnioniemieckich „odwetowców” i neonazistów, niepokodzonych z klęską III Rzeszy w 1945 roku. Bundeswehrze zarzucano kultywowanie najgorszych wzorców niemieckiego militarystyki - w tym odwoływanie się do tradycji hitlerowskiego Wehrmachtu oraz Waffen-SS. W latach 1967-1968 łączono zagrożenie dla bezpieczeństwa PRL i Polaków ze strony tak postrzeganej Bundeswehry również w kontekście jej współpracy z armią izraelską. Siły zbrojne Izraela prezentowano jako zdominowane przez agresywnych syjonistów, jednoznacznie wrogich Polsce. Za materiał źródłowy przedmiotowego

artykułu posłużyły przede wszystkim polskie publikacje dotyczące omawianego zagadnienia. Jest to uzasadnione znikomym zainteresowaniem wskazanym tematem w piśmiennictwie zagranicznym.

e-mail: marbik@op.pl